

Recenzja książki Jonathana Haidta „Prawy umysł”

Michał Białek

Centrum Psychologii Ekonomicznej, Akademia Leona Koźmińskiego,
mbialek@kozminski.edu.pl

Jonathan Haidt jest jednym z najważniejszych teoretyków psychologii moralności, jest też jednym z największych radykałów. Książka *Prawy umysł* to jego credo: przegląd badań i podsumowanie poglądów na temat człowieka, ujętych w niezwykle piękny językowo, przekonujący, pełen metafor i anegdot sposób. Haidt, autor kanonicznego artykułu *Emocjonalny pies i jego racjonalny ogon*, podsumowuje wszystko to, co odkrył, w sposób ciekawy, przystępny nawet dla laika. Robi to pięknie, sprawnie i nie nuży. Pod tym względem reprezentuje najwyższą klasę, na poziomie Stevena Pinkera, Dana Arielego czy innych mistrzów pióra.

Pamięć nasza ma pewną cechę, mianowicie mamy tendencję, by pamiętać rzeczy zgodne z naszymi przekonaniem, jednocześnie zapominając te niezgodne. Efekt ten występuje u każdego z nas, czy sobie z tego zdajemy sprawę, czy nie. Słuchamy tych, z którymi się zgadzamy, a tych, którzy mówią coś niespójnego, staramy się jedynie obalić, a jak się nie da, to zignorować. Taką wizję człowieka przedstawia nam Haidt, taka też jest prawda o nim samym i jego książce. W jego rozumieniu człowiek myślący wcale nie chce poznać prawdy – on chce mieć rację; myśli po to, by przekonywać innych, by inni mu ulegali, by mieć dobrą reputację u innych.

Z taką wizją człowieka mamy do czynienia w *Prawym umyśle*. Haidt widzi go jako racjona-

lizujący automat, słonia, który ma jeźdźca. Niestety, to słoń kieruje jeźdźcem. Słoń ze znanych sobie tylko powodów wybiera takie a nie inne zachowania, dokonuje ocen; jeździec ma za zadanie utwierdzać słonia w przekonaniu, że idzie w dobrą stronę, całkiem jak rzecznik rządu, który o niczym nie decyduje, ale twardo broni decyzji podjętych przez przełożonych.

Haidt wspiera swój model m.in. na H. Mercierze i D. Sperberze (2011), którzy twierdzą, że rozumiemy tylko po to, by obalać argumenty innych oraz by jednocześnie potwierdzać swoje racje. Człowiek, a raczej słoń, to bezwładna masa pchana inercją własnych wrodzonych mechanizmów, bezkrytyczna i praktycznie niesterowalna wolicjonalnie. Haidt w ten sposób dokonuje skrajnego redukcjonizmu, wracając do wizji człowieka jako istoty, której zadaniem jest uleganie własnym impulsom i wrodzonym bądź nabytym kulturowo wartościom, niezdolnej, czy też niechętniej, by kierować swoim życiem za pomocą świadomej woli.

Idąc tym tropem, dobre i moralne zdaniem słonia jest to, co wrodzone, naturalne, automatyczne i intuicyjne, zdaniem Haidta zresztą też. Przykład? Proszę bardzo! Otóż wyobraźmy sobie, że pewien mężczyzna kupuje co sobotę mrożonego kurczaka, kopuluje z nim (na osobności) i następnie go zjada (sam). Pytanie: czy postąpił niemoralnie? Większość badanych

uważa, że owszem, dokonał on występkę moralnego. Solidnie przepytani przez dociekliwego rozmówcę badani mają jednak trudności, by podać argumenty popierające ich negatywną opinię. Na przykład kryterium szkody nie pozwala negatywnie ocenić tej osoby, gdyż nikomu nie szkodzi, mało tego – sobie sprawia przyjemność. Skoro nikt nie stracił, a pojawiła się czyjaś satysfakcja, to dlaczego należy potępiać takie zachowanie?

By utrzymać swoje opinie, badani podają wiele argumentów o „średniej sensowności”, np. że może zachorować po jedzeniu takich potraw, że może ktoś go nakryć itp. Zdaniem Haidta argumenty mają przekonać głównie samego badanego, że ma rację; w dalszej kolejności przekonać rozmówcę; w żadnym wypadku nie służą realnej ocenie danego czynu. Jest obrzydliwy, a zatem naganny moralnie, i już!

O ile Haidt krytykowany jest przez filozofów za sugerowanie, że jedynie bardzo mała część naszych wyborów kontrolowana jest realnie przez refleksję, o tyle żadna ze stron nie dysponuje rzetelnym materiałem empirycznym w tym zakresie. Jednak ostatnie badania pokazują, że wzbudzone obciążenie poznawcze, które utrudnia refleksję, ma wpływ na dokonywanie wyborów moralnych (Białek, De Neys, 2016; Paxton, Ungar, Greene, 2012; Trémolière, De Neys, Bonnefon, 2012). Wydaje się zatem, że wbrew przypuszczeniom Haidta komponent refleksji jest zawarty w każdym, nawet najbardziej prozaicznym formułowaniu sądów moralnych.

Haidt badał także swoich kolegów z University of Pennsylvania (tzw. błuszczowa liga, jeden z najlepszych uniwersytetów świata), stosując przykłady takie jak powyższy z kurczakiem. Otrzymał zupełnie inne odpowiedzi: „to obrzydliwe, ale to jego kurczak i jego sprawa, co z nim robi”. „Nie ma krzywdy, nie ma złamania zasad moralnych” – mówili, pokazując

odmienne kryterium oceny moralności zachowania. Kryterium to – utylityzm – oparte jest na użyteczności działania, porównaniu zysków i strat. Inni badani, spoza kręgów zachodnich, bogatych intelektualistów (WEIRD: *western, educated, industrialized, rich, democratic*), wykazywali się poleganiem na intuicyjnych zasadach oceny dobra i zła – deontologizmie.

WEIRD różnili się od innych także zakresem empatii: jedni współczuli swojej rodzinie, znajomym i rodakom, inni – każdej ludzkiej istocie. Jednych cechował patriotyzm, drugich – równość i powszechność.

Bardziej niż poziom deskryptywny (czyli opisu tego, jak naprawdę działa umysł) kontrowersyjny jest poziom normatywny (czyli jak powinno być) opisu sądów moralnych Haidta. Mianowicie konkluduje on, że tak jak typowo działa nasz umysł, to tak właśnie powinno być. Zdaniem Haidta to ci studenci z Penn są niereprezentatywni dla społeczeństw (*outliers*), skrzywieni przez bogactwo i edukację, a reprezentowani przez nich system moralny, skoncentrowany na ocenianiu moralności przez pryzmat wyrządzonej szkody, jest sztuczny i nienaturalny. Inni, zwykli ludzie przecież tacy nie są. Coś, co jest naturalne (większość niewydukowanych społeczeństw), jest „lepsze” niż to, co wydoliberalowane (Penn).

Cóż – przynajmniej mnie oraz J. Jostowi (2012) trudno się z tym zgodzić. Coś, co uważam za największą zdobycz cywilizacji, według Haidta nie jest istotne. Mam na myśli zdolność ludzi do pokonywania swoich odruchów w imię „wyższych wartości”, takich jak np. tolerancja, otwartość na zmiany społeczne. Dla odmiany ceniony przez Haidta system norm to kultura i tradycja regionu i społeczeństwa. Sądzę, że kryterium „naturalności” jako sposobu oceny zachowań i budowania wartości moralnych

może opisywać, jak jest, ale jest słabym modelem normatywnym.

Ostatnim elementem książki jest rozszerzenie modelu na zachowania polityczne. Haidt podsumowuje swój model, konstruując teorię wartości podstawowych (*moral foundations*), w której wykazuje, że wszyscy ludzie bazują na tych samych kluczowych wartościach (szkoda, sprawiedliwość, lojalność, autorytet, czystość), ale mogą je nieco inaczej rozumieć i obejmują nimi więcej lub mniej osób. Liberałowie martwią się o cały świat i równość, ale akceptują tylko część z wartości podstawowych; konserwatyści martwią się o mniej osób: o najbliższych, rodzinę, kraj, ale cenią wszystkie wartości w jednakowym stopniu.

Nie poświęcam w tej recenzji wątkowi politycznemu zbyt wiele miejsca, bo model ten jest „amerykocentryczny”. Autorowi wydaje się, że układ wartości liberał–konserwatysta jest uniwersalny, podczas gdy prawdopodobnie uniwersalne są tylko te etykiety. Pozornie polski i amerykański konserwatysta ceni sobie podobne wartości: rodzinę, kraj, autorytety; liberał ceni wolność i użyteczność (Macko, 2012). Jednak amerykański liberał chce darmowej publicznej opieki medycznej i edukacji, wsparcia dla najsłabszych i bardziej dostępnego systemu socjalnego. Tego samego chce polski... prawnik, katolicki konserwatysta głoszący na PiS. Dopasowywanie zatem uniwersalnego systemu wartości podstawowych do zwolenników różnych opcji politycznych wydaje się nieco na wyrost.

Podsumowując, Haidt w przekonujący i erudycyjny sposób próbuje opisać ludzi jako au-

tomaty, które odczuwają współczucie, miłość oraz potępiają w sposób automatyczny, opierając się na wrodzonych zasadach oraz na kulturze, a swoje zachowanie tylko racjonalizują. To, co wydaje nam się naszą wyważoną opinią, nie jest według Haidta niczym innym jak wewnętrzną iluzją racjonalności wyprodukowaną przez umysł w celu samoobrony i możliwości atakowania innych. Choćby ze względu na siłę i kontrowersyjność tych poglądów książkę Haidta trzeba przeczytać. Nic tak bowiem nie inspiruje jak inteligentna osoba o wyrazistych poglądach.

Literatura

- Bialek, M., De Neys, W. (2016). Conflict Detection during Moral Decision Making: Evidence for Deontic Reasoners' Utilitarian Sensitivity. *Journal of Cognitive Psychology*, 1–9. <http://dx.doi.org/10.1080/20445911.2016.1156118>.
- Jost, J. (2012). Left and Right, Right and Wrong. *Science*, 337, 525–6.
- Macko, A. (2012). Intuicje moralne młodych polskich liberałów i konserwatystów. *Psychologia Społeczna*, 7, 245–60.
- Mercier, H., Sperber, D. (2011). Why Do Humans Reason? Arguments for an Argumentative Theory. *Behavioral and Brain Sciences*, 34(2), 57–74.
- Paxton, J.M., Ungar, L., Greene, J.D. (2012). Reflection and Reasoning in Moral Judgment. *Cognitive Science*, 36(1), 163–77. doi: 10.1111/j.1551-6709.2011.01210.x.
- Trémolière, B., De Neys, W., Bonnefon, J.-F. (2012). Mortality Salience and Morality: Thinking about Death Makes People Less Utilitarian. *Cognition*, 124(3), 379–84. doi: <http://dx.doi.org/10.1016/j.cognition.2012.05.011>.